

Dagmara Żabska

## **Dlaczego teatr w przedszkolu?**

Wiosną 2018 wydawnictwo MAC zorganizowało warsztaty dla nauczycieli nauczania przedszkolnego. W trakcie warsztatów prowadzący zadają uczestnikom pytanie: po co robicie spektakle z dziećmi. Odpowiedzi jest sporo, są różne, ale kilka powtarza się w każdym miejscu: żeby **rozwijać kreatywność i wyobraźnię/ rozwijać talenty/**żeby dzieciaki **mogły się pokazać/**żeby **uczyły się pracy w grupie**. Czasem nauczyciele mówią też o przygotowaniu do wizyty w teatrze, a w dalszej perspektywie – do aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym. Oczywiście, to bardzo słuszne argumenty, w ogóle z tym nie dyskutujemy. Dobry teatr służy wyobraźni, kreatywności, rozwija różnorodne kompetencje. Ale równocześnie mam obawę, że takie pojęcia jak „kreatywność”, „rozwijanie talentów” to trochę słowa – klucze, które odmienia się przez wszystkie przypadki, a nie zawsze ma się czas i siłę, żeby zastanowić się, co one naprawdę oznaczają. Co to znaczy rozwijać talent? I po co? I właściwie dlaczego dzieci muszą być kreatywne?

Zanim jednak przejdziemy do konkretnych argumentów, chcielibyśmy sprecyzować podstawowe pojęcie – co rozumiem przez pojęcie **teatr przedszkolny**.

Dla nas, edukacja teatralna obejmuje takie aktywności jak **działania aktorskie** (z testem lub bez), **wymyślanie i opowiadanie historii** (czyli tworzenie scenariusza), **taniec, śpiew, animację lalek**, ale również **przygotowanie scenografii**, czyli projektowanie, wycinanie, klejenie i montowanie lalek, makiet, domków - cokolwiek jest potrzebne.

W takim ujęciu tematu odnosimy się bezpośrednio do koncepcji **pedagogiki teatru**, zgodnie z którą **dzieci są partnerami nauczyciela w pracy, współtwórcami przedstawienia, a teatr jest przede wszystkim zabawą, pretekstem do poznawania świata, impulsem do rozwoju wyobraźni i różnych umiejętności**. Taki model animacyjny teatru powstał w opozycji do dawnego modelu hierarchicznego, w którym nauczyciel-reżyser mówił dzieciom co mają robić na scenie, przygotowanie spektaklu opierało się głównie na zapamiętaniu tekstu i cyklu powtórzeń, a główne role miały dzieci z dobrą dykcją i pamięcią. W takim przypadku trudno mówić o wspólnej zabawie

(kogo bawią wielokrotne powtórzenia...), rozwoju kreatywności. Tutaj edukacja teatralna zakłada przede wszystkim rozwój „warsztatu aktorskiego”: naukę głośnego i wyraźnego mówienia, ćwiczenie pamięci (również ruchowej), koncentracji. Oczywiście w tym również jest wartość, tylko takie ujęcie nie wymaga większego komentarza. W takim przypadku robimy spektakl, aby dzieci nauczyły się tekstu na pamięć.

Definiując działania teatralne w przedszkolu, powiedziałam, że teatr ma być impulsem do rozwoju wyobraźni. Wydawałoby się, że małe dzieci mają nieograniczoną wyobraźnię, większość swojego czasu spędzają na rozwijaniu wyobraźni po prostu bawiąc się, wymyślając nowe światy; ich zdolność do innowacji jest niebywała. **Więc po co to jeszcze ćwiczyć?** Przede wszystkim dlatego, że system edukacji, w którym wszyscy jesteśmy opiera się na eliminacji błędów. Powołam się na wykład Sir Kena Robina<sup>i</sup>, który w swoim wykładzie<sup>ii</sup> na TED pokazuje zależność, pomiędzy umiejętnością popełniania błędów, a kreatywnością.

Małe dzieci wymyślają na zawołanie, wystarczy zapytać, jakie są zwierzęta w kosmosie i mamy całą galerię kosmicznych stworzeń: kosmopsów z plecakami odrzutowymi, zmutowanych jeżoślimaków, mikrośloni. Mamy nie tylko ich nazwy, ale pełne, kolorowe rysunki. Robin przywołuje dwie anegdoty; jedną o dziewczynce, która zapytana na lekcji rysunku, o temat swojej pracy, odpowiedziała, że rysuje Boga. Nauczycielka powiedziała jej, że przecież nikt nie wie, jak wygląda Bóg, na co rezolutna 6-latką odpowiedziała, „To zaraz się wszyscy dowiedzą. Druga anegdota była o przedszkolnych jasełkach. Na scenie pojawiają się trzej królowie. Jeden mówi „Przynoszę ci złoto”, drugi mówi „Przynoszę ci mirrę”, a trzeci milczy, milczy i w końcu słychać „Frank ci to przysłał”. O czym są te historie? O tym, że dzieci jak czegoś nie wiedzą, to wymyślą. Nie boją się pomyłki. I tutaj Robin przechodzi do kluczowej kwestii: **jeśli nie będziemy przygotowani na pomyłkę, nigdy nie będziemy w stanie wymyślić niczego oryginalnego. Twórczość to proces, w którym między innymi uczymy się radzić sobie z naszymi błędami.** Nie eliminować je, ale przekuwać na wartość. Każdy pomysł, nawet najslabszy, można pociągnąć, rozwinąć i stworzyć, na jego bazie, ciekawą wypowiedź artystyczną. W czasie wspólnej pracy twórczej dzieci uczą się wymyślać pomysły na zaproponowany temat, rozwijać je, sprawdzać. I tak jak powiedzieliśmy, małe dzieci najczęściej nie mają kłopotu z wymyślaniem historii, to my

od nich możemy się uczyć. Naszym zadaniem jest wzmocnić ich na tym polu. Pokazać, że ich pomysły są dobre, warte pracy, pokazania. Te maluchy za chwilę pójdą do szkoły, gdzie coraz mniej jest czasu na jakiegokolwiek działania artystyczne. Jeśli nie wyposażymy dzieci w pewność siebie, swobodę rozwijania pomysłów, to może być już za późno. Robinson mówi, że do kreatywności się nie dorasta, ale z niej wyrasta. Nasza praca polega na tym, aby do tego nie dopuścić.

Powiedziałam dlaczego dzieci powinny rozwijać wyobraźnię i kreatywność, ale nie odpowiedziałam na kluczowe pytanie – **dlaczego musimy być twórczy?**

**Co to jest kreatywność? To zdolność do tworzenia nowych, wartościowych pomysłów.** Przy czym ich wartość może być relatywna. W jednym przypadku będzie to stworzenie nowego iPhone'a, w innym napisanie symfonii, a w jeszcze innym wymyślenie świetnego sposobu na sprzedaż marchewki na lokalnym rynečku. Tak fantastycznego, że wszyscy inni sprzedawcy marchewki będą musieli się przebrnąć. Ta zdolność wymyślania pomysłów realizuje się na styku różnorodnych dziedzin i doświadczeń; żeby być kreatywnym, musimy patrzeć szeroko, łączyć odległe skojarzenia.

Dzisiejszy rynek pracy zmienia się w niebywałym tempie. Mnóstwo zawodów, które wykonywali nasi dziadkowie, zniknęło. Za to, co roku na rynku pojawiają się nowe profesje.

Jest to związane z przemianami współczesnej gospodarki,<sup>iii</sup> która polega na przechodzeniu od gospodarki materiochłonnej, do **gospodarki opartej na wiedzy i nowych technologiach.** Coraz większe znaczenie ma wiedza i umiejętności. Nie potrzebujemy już tylu robotników, którzy będą wykonywali powtarzalne czynności, oni zastąpieni są w dużej mierze przez maszyny. Potrzebujemy twórców aplikacji.

Biorąc pod uwagę tempo zmian, oczywistym się zdaje, że część naszych wychowanków, będzie wykonywała zawody, które jeszcze nie zostały wymyślone. I jak niby mamy ich na to przygotować? W naszym przekonaniu, jedną z odpowiedzi jest właśnie twórczość. Rozumiem, że patrząc na 4-letniego Tomka, może się wydawać, że to super daleka przyszłość, że jest mnóstwo czasu na to, aby Tomek wymyślił tego iPhone'a. I jak mamy się my, czy ta przedszkolna sala do walki o przetrwanie na globalnym rynku. Rzecz w tym, że czas działa na naszą, tutaj – Tomka, Zosi i

wszystkich innych dzieci, niekorzystać. Że z upływem lat będą tracić coś, co teraz jest chlebem powszednim – elastyczność zabawy, nieszablonową interpretację tematu, brak hamulców w wymyślaniu. Wspólna praca twórcza daje narzędzia, które sprawią, że wymyślanie pomysłów stanie się umiejętnością. Określoną kompetencją. Ma to szczególne znaczenie w przypadku dzieci nieśmiałych, mniej pewnych siebie. Wymyślając wspólnie spektakl, pytając ich o zdanie, idąc za dziećmi pomysłami mówimy – wasza wyobraźnia, wasze propozycje są świetne. Doceniamy was. Jesteśmy ciekawi waszego świata. Takie wzmocnienie będzie procentowało przez długie lata; jest nie do przecenienia.

**Ucząc dzieci wymyślania pomysłów, ale również towarzysząc im w ich realizacji (czyli ucząc ich również przedsiębiorczości), rozwijając kreatywność, zdolność do nieszablonowego myślenia, przygotowujemy dzieci do mierzenia się z wyzwaniami nowego rynku pracy.**

Wspominaliśmy o wartości jaką jest **umiejętność pracy w grupie oraz komunikacji.**

Sztuka to komunikacja. To jeden ze sposobów porozumiewania się. I choć zazwyczaj wydaje nam się, że wystarczy umieć mówić w jednym języku, to sprawa nie jest tak oczywista. Różni ludzie różnie myślą. Niektórzy obrazami, inni dźwiękami, jedni operują konkretem, inni myślą głównie abstrakcyjnie. To przekłada się na sposób wyrażania siebie. Jedni opowiedzą swój świat rysunkiem, inni ruchem, tańcem, śpiewem. Rzecz w tym, że w systemie edukacji najczęściej obowiązuje jeden model. A przecież nie wszyscy dobrze się w nim czują. „**Dziecko mówi 100 językami**” – zauważył włoski filozof Loris Malaguzzi – „**ale skradliśmy mu 99 z nich**”. W trakcie przygotowywania spektaklu przywracamy te języki, jeśli nie lubisz opowiadać, możesz zatańczyć. Tutaj taniec ma taką samą wartość jak słowo.

Obserwując się wzajemnie w trakcie pracy twórczej, dzieci samodzielnie **odkrywają swoje talenty**. Jak powiedzieliśmy - jeden woli rysować, drugi śpiewać. Naszym zadaniem, jako pedagogów, jest tylko stworzyć im przestrzeń do tego. Tak, aby wybrzmiały wszystkie pomysły, wszystkie wypowiedzi. Nie znaczy to, że musimy brać dosłownie wszystkie szalone pomysły wymyślone w trakcie poobiedniej głupawki. Jak mówiliśmy wcześniej – nad pomysłami można pracować. Czasem wystarczy zachować

jedno słowo, historia pójdzie w zupełnie innym kierunku, ale autor pierwotnego pomysłu będzie wiedział, że to od niego czy od niej się zaczęło. Że jest współtwórcą. A to z kolei sprawia, że sukces spektaklu, jest też jego osobistym sukcesem. Końcowe brawa to nagroda za odwagę, pomysły, skuteczność w ich realizacji. Nie tylko za kreacje aktorskie. Podkreślam to, bo przecież nie wszystkie dzieci lubią występować. Czasem wstyd, stres jest zbyt duży. Ale w ogóle nie oznacza to, że taki wstydlivy przedszkolak nie może być współtwórcą spektaklu. Trzeba tylko znaleźć dla niego miejsce w tej pracy, może trochę lepsze, tzn. bardziej twórcze niż rola drzewa.

W ten sposób dzieci uczą się pracy zespołowej. **Wszyscy są potrzebni. Scenografowie, aktorzy, muzycy.** Ale też ktoś, kto zapowie przedstawienie. Albo będzie rozdawał wejściówki. Może być też inspicjentem. A jeśli praca w pośpiechu (a tak zazwyczaj jest w czasie spektaklu) jest za dużym wyzwaniem, to niektóre dzieci można nagrać. I włączyć ich głosy do przedstawienia. Może się wtedy okazać, że cichutki, nieśmiały Janek potrafi wspaniale opowiadać. Potrzebuje tylko odpowiednich warunków, żeby wszystkich zaskoczyć. Bo przecież nikt się tego nie spodziewa.

Mówimy, że teatr budzi ciekawość świata, jest pretekstem do poznawania świata, w całej jego złożoności. Pozwolę sobie tutaj zacytować słowa profesora Wolfganga Schneidera<sup>iv</sup>, które wygłosił w 2005 roku, w poznańskim Centrum Sztuki Dziecka, **„Dzieci potrzebują różnorodności osobistych doświadczeń, gdyż oswojenie fizycznego świata, które poprzedza wszelkie rozumienie go, nie może zostać zastąpione ani przez media, ani przez komputer. Dzieci potrzebują procesu uczenia, który zaczyna się od doświadczenia, odkrywania i badania. Potrzebują procesu uczenia, który z powodzeniem łączy ruch, percepcję i zrozumienie.”**

Taki proces daje teatr.

Najpierw wymyślamy historię: opisujemy ją, osadzamy w jakichś realiach, szukamy bohaterów, relacji. Przyglądamy się im tworząc oprawę plastyczną, szukając muzyki, a w końcu opowiadamy – wszystkimi dostępnymi środkami teatralnej ekspresji. Poprzez ruch, taniec, śpiew, słowo, rytm. Teatr to doświadczenie. Nie tylko myśl, ale działanie. Uczy nie tylko kreatywności, ale przedsiębiorczości. Skuteczności działania.

Spróbujmy podsumować - po co teatr w przedszkolu? W trakcie tej opowieści, zbudowały nam się dwa poziomy. Pierwszy związany jest bezpośrednio z produkcją

spektaklu, drugi jest szerszy, odnosi się do całego procesu edukacji teatralnej czy kulturalnej, od przedszkola po uniwersytet.

W trakcie przygotowywania spektaklu dzieci uczą się:

**Różnych sposobów komunikacji;** werbalnej i pozawerbalnej; wyrażania się poprzez śpiew, taniec, muzykę, rysunek. Wszystkie formy są równie dobre.

**Słuchać siebie.** wysłuchać wzajemnie swoich pomysłów. Czasem dużo trudniejsze niż wymyślenie pomysłu, jest jego wypowiedzenia. Tutaj mamy czas i narzędzia do wyrażania siebie.

**Wyrażać potrzeby.** Spektakl, który robimy, jest wspólną pracą nauczyciela i dzieci. Nie musi być olśniewający, nie musi być precyzyjny, ale musi być robiony z potrzeby opowiedzenia tej historii, pokazania tego tańca. W spektaklu dzieci pokazują swój świat.

**Samodzielności;** ważne jest nie tylko wymyślić, ale i zrealizować. Trzeba być nie tylko kreatywnym, ale i przedsiębiorczym. Dzieci, oczywiście z naszą pomocą, same produkują spektakl. Inaczej nie będzie ich. A przy okazji rozwijają różne ważne kompetencje i umiejętności: trzymania nożyczek, robienia dziurki w masce itp.

**Odpowiedzialności.** Za siebie, kolegów i wspólne przedsięwzięcie. Jeśli uda nam się wzbudzić zaangażowanie, to duma z przeprowadzonego procesu, będzie wielka.

osobistego stosunku do sztuki i świata

**Umiejętności formułowania myśli.** To bardzo trudne. Myślę, że często dorośli mają też z tym kłopot. Dlatego musimy się uczyć wyrażać myśli od najmłodszych lat.

**Interpretować** – emocje, historie, wydarzenia, ale też gesty, mimikę (jak się czuł Kopciuszek, kiedy wrócił po balu do domu? co może oznaczać taka mina Kopciuszka?)

## **Empatii**

Musimy prowadzić edukację kulturalną, ponieważ

- **Świadomość zjawisk kultury, umiejętność w niej uczestniczenia, ułatwia/umożliwia udział w życiu społecznym; jest to element wychowania społeczeństwa;**
- **rozumienie kodów, umiejętność odczytywania symboli, metafor, języka kultury umożliwia poznanie/dostrzeżenie różnorodności świata; budzi jego**

**ciekawość;**

- **wielość odniesień, świadomość złożoności świata (efekt edukacji kulturalnej) pozwala łatwiej odnaleźć się na rynku pracy;**
- **buduje kapitał intelektualny kraju;**
- **kultura określa naszą tożsamość.**

i **Sir Ken Robinson** jest światowym liderem w zakresie tworzenia nowoczesnych systemów edukacji. Doradza rządowi, korporacjom, pracuje dla wiodących organizacji kulturalnych. Jest emerytowanym profesorem na Uniwersytecie Warwick w UK; jego książki znajdują się na liście bestsellerów New York Timesa.

ii <https://www.youtube.com/watch?v=iG9CE55wbtY>

iii <http://europejskiportal.eu/>

iv prof. Wolfgang Schneider dyrektor Instytutu Polityki Kulturalnej i Dziekan Wydziału Studiów Kulturalnych i Estetycznej Komunikacji na Uniwersytecie w Hildesheim, Prezes Niemieckiego Oddziału ASSITEJ, Przewodniczący Międzynarodowego Związku Teatrów dla Dzieci i Młodzieży